

Balast czy łatwy łup? Ukraiński kryzys muzealny

Żanna Komar

A burden or
an easy loot?
The Ukrainian
museum crisis

Na Ukrainie trwa gorączkowa wymiana dyrektorów najważniejszych placówek muzealnych. Akcja wywołuje wiele emocji, w periodykach coraz częściej pojawiają się tytuły: „rewolucja kulturalna”, „muzealny spisak” lub „wojna muzeów”. Zaczęto na Krymie, gdzie latem 2011 roku powołano nowych dyrektorów w pałacu Woroncowa w Ałupce (Ałupkyns'kyj istoryko-architekturnyj zapowidnyk), w Historycznym Rezerwacie w Bachczysaraju (Derżawnij istoryko-architekturnyj zapowidnyk u m. Bachczysaraji), w Narodowym Rezerwacie „Chersones Taurydzki” (Nacionalnyj zapowidnyk „Chersones Tawrijs'kyj”), w malowniczym pałacyku „Jaskółcze Gniazdo” (Lastiwczyne hnyzdo) oraz w słynnym pałacu Liwadyjskim (Liwadijs'kyj pałac).

Styczeń 2012 roku przyniósł zamianę dyrektorów narodowych muzeów Kijowa: Narodowego Kijowsko-Pieczerskiego Rezerwatu Historyczno-Kulturalnego (Nacionalnyj Kyjewo-Pieczers'kyj istoryko-architekturnyj zapowidnyk), największego tego typu kompleksu na Ukrainie, Muzeum Architektury Ludowej i Życia Wsi Ukrainy (Muzej narodnoji architektury ta pobutu Ukrajinny), Narodowego Rezerwatu „Sobór Sofijski” (Nacionalnyj zapowidnyk „Sofija Kyjiws'ka”), Narodowego Muzeum Tarasa Szewczenki (Nacionalnyj muzej Tarasa Szewczenka). Przyczyny dymisji poprzednich dyrektorów są niejasne, nominacje nowych prędkie, nikt z decydujących nie ma zamiaru wyjaśnić dlaczego i po co, jakie korzyści przyniesie to placówkom, zwiedzającym, społeczeństwu. Na stronie internetowej Ministerstwa Kultury o zmianach w muzeach pisze się samymi ogólnikami – o marketingowej nieudolności poprzedniego kierownictwa, o potrzebie odmłodzenia kadry. Pod tym pretekstem „skrócono o głowę” muzealnictwo ukraińskie, a nowa kadra, powołana, by podjąć wyzwania nowych czasów, jak to się dumnie mówi... to osoby o przeróżnym doświadczeniu, z muzealnictwem obyte słabo lub wcale.

Tłem dla sprawy jest rosnąca nieufność społeczeństwa do rządu, który wielokrotnie skompromitował się już w innych dziedzinach. Przekonanie, że obecna władza na Ukrainie jest praktycznym narzędziem do osiągnięcia przyziemnych celów nowych elit, należy do powszechnie podzielanych prawd.

Muzea znalazły się w sytuacji szczególnego zagrożenia. W licznych komentarzach na temat rewolucji

Directors of the most important Ukrainian museum institutions are being frantically replaced. This operation is causing extremely emotional reactions, and periodicals abound with such titles as “cultural revolution”, “museum conspiracy” or “museum war”. It all started in Crimea where during the summer of 2011, new directors were appointed to Vorontsov Palace (the Alupka Palace-Park Museum-Reserve), the Bakhchysarai State Historical and Cultural Reserve, the National Preserve of Tauric Chersonesos, the picturesque Swallow's Nest castle and the famous Livadia Palace.

January 2012 brought similar changes to Kyiv's national museums: the National Preserve of Kyiv Pechersk Lavra, the largest Ukrainian complex of this type, the Museum of Folk Architecture and Life of Ukraine, the National Preserve of Saint Sophia Cathedral in Kyiv and the National Museum of Taras Shevchenko. The causes of the previous directors' dismissals are unclear, and the decision-makers have no intention of explaining the reasons for or the expected benefits of these moves for institutions, visitors or society as a whole. On the Ministry of Culture's website, the changes have been dealt with in very general terms – marketing inefficiency of the previous management, as well as the need to rejuvenate the staff. Under this pretext, the museum world of Ukraine has been “beheaded” and the new managers, appointed in order to take up the challenges of the new era, as it is exaltingly put, are people with various backgrounds, with limited or non-existent experience of the museum world.

This is all set against a backdrop of the increasing mistrust of society towards the government, which has made many blunders in other areas. It is commonly believed that the current Ukrainian regime is a practical instrument for achieving the personal goals of the new elites.

Museums are in an especially dangerous situation. Three possible motivations for change are suggested in the numerous comments on the museum revolution. Most obviously, it is said that museums are attractive properties on large, attractive, and very expensive pieces of land, and the whole operation is aimed at making *dereban* easier. *Dereban* is a word which entered the political vocabulary of post-Soviet

muzealnej dominują trzy wątki. Mówi się, co najbardziej oczywiste, że muzea to atrakcyjne nieruchomości na atrakcyjnych, sporych i najdroższych działkach, i w całej akcji chodzi o ułatwienie *derebanu*. To słowo w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku weszło na stałe do słownika politycznego w krajach postsowieckich, a oznacza wątpliwe w sensie prawnym działania władz, wskutek których obiekty państwowe albo narodowe – nieruchomości, przedsiębiorstwa, ziemia, środki budżetowe – przechodzą w ręce prywatne. Określenie zapożyczono z sowieckiego żargonu przestępczego, gdzie oznacza podział zrabowanego łupu.

Pojawia się też, zwłaszcza w przypadku Kijowa, wątek, nazwijmy to tak, konfesyjny; chodzi o ambicje jednej z Cerkwi, mianowicie rosnącego w siłę Ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego, ekspansywnego, łasego na przywileje.

Trzeci z wymienianych w komentarzach powodów powoływania lojalnych dyrektorów wiąże się z próbą „urynkowienia” narodowych skarbów zalegających w kolekcjach muzealnych. Chodzi de facto o nieskrępowany i niekontrolowany dostęp do samych eksponatów.

Widmo monetyzacji zasobów muzealnych krąży po Europie i staje się osobliwym rysem czasów, w których żyjemy. Pozostaje pytanie, gdzie te pomysły nabiorą realnych kształtów. Sytuacja polityczna dzisiejszej Ukrainy wydaje się w sam raz na takie eksperymenty. Tam mogłyby się powieść „prekursorskie” przekształcenia muzeum w dom towarowy lub skarbiec bankowy, jak to widzą specjaliści od tak zwanego zarządzania sztuką. Niektórym z nich udało się uzyskać dostęp do szkoleń i konferencji pod patronatem ukraińskiego Ministerstwa Kultury. Pod auspicjami resortu w październiku 2011 roku w Kijowie bez rozgłosu, bez udziału ekspertów muzealników odbyło się szkolenie dla kadry kierowniczej instytucji kultury pod intrygującym tytułem: *Praktyczne działania na rzecz wprowadzenia wartości kulturowych do finansowo-ekonomicznego obrotu państwa*.

Sednem nowego systemu, do którego przymierzają się wsłuchani w śpiew syren urzędnicy resortu, jest jasny komunikat, że zakurzone zbiory, jeśli pozostaną wyłączone z obrotu, stanowią coraz większy balast dla państwa, nie nadając się do żadnego użytku.

countries in the 1990s and means legally dubious acts by the government resulting in state-owned property – real estate, companies, land, budgetary resources – ending up in private hands. The term is borrowed from the Soviet criminal slang where it means the “division of the stolen loot”.

There is another motivation, particularly visible in Kyiv, which we may call ecclesiastical. This is based on the growing ambitions of one of the Orthodox Churches, the Ukrainian Orthodox Church of the Moscow Patriarchate, which is expansive and hungry for privileges.

The third reason for replacing museum directors, as suggested by commentators, is connected with the attempt at “putting on the market” the national treasures hidden in museum collections or allowing unhampered and uncontrolled access to the exhibits.

The spectre of commoditisation of museum resources is rampant in Europe and is becoming a peculiar feature of the times we are living in. The question remains where such ideas will actually take shape. The political situation in today’s Ukraine seems perfectly suited for such experiments. A “pioneering” attempt at turning museums into department stores or banking vaults, as experts on the so-called art management would have it, could be successful. Some of these experts have found their way into training sessions and conferences held under the auspices of the Ukrainian Ministry of Culture. In October 2011 the ministry quietly organised some training for managers of cultural institutions, without the participation of museum workers, under the intriguing title: *Practical actions for introducing cultural values into financial and economic transactions of the state*.

The centrepiece of the system intended by ministry officials, who eagerly listen to the sirens’ call, is the unambiguous message that if the dust-coated collections remain outside the realm of “financial and economic transactions”, they will constitute an increasingly heavy burden on the government, and will become of no use at all. It is striking that such a notion coexists with the post-Soviet model of thinking about culture, still alive and kicking after two decades of Ukrainian independence.

Zastanawiające, jak takie stwierdzenie wciąż współbrzmi z postsowieckim modelem myślenia o kulturze, żywotnym pomimo dwóch dekad niepodległego państwa.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, który z motywów ma dla ministerstwa decydujące znaczenie, a jeśli nawet udałoby się prędzej czy później tego dociec, może się to okazać kwestią drugorzędną. Ewolucja systemowa ma swoje etapy i w tych etapach ma swoją, jakkolwiek zaskakującą, to jednak logikę. Trzeba to przeżyć. Mówi się, że dotknięcie dna bywa momentem zwrotnym, niekiedy nieodzownym, by społeczeństwo dojrzało do potrzeby nowych standardów. Choć dziś ryzyko wydaje się przekraczać wyobrażenia, chodzi przecież o dzieła sztuki, bezcenne krajobrazy naturalne i kulturowe, pamiątki historii. Co jeszcze trzeba położyć na szali, aby kiedyś powiedzieć, że taka była cena ukraińskiej transformacji?

ŻANNA KOMAR – historyk sztuki i architektury. W latach 1996–2001 pracowała w Muzeum Sztuki w Iwano-Frankiwsku (Ukraina). Autorka książki *Trzecie miasto Galicji. Stanisławów i jego architektura w okresie autonomii galicyjskiej* (Kraków 2008). Pracuje w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie.

It is difficult to ascertain which of the three motivations plays the most decisive role for the Ukrainian Ministry of Culture, and even if we do manage to find the answer, it may turn out that it is an issue of secondary importance. The evolution of a system has its stages and each of these stages exhibits some logic, even if this logic may seem peculiar. We simply have to put it behind us. It is said that touching the bottom often becomes a turning point, sometimes necessary for society to perceive the need for new standards. But today the risks seem enormous, as we are dealing with works of art, invaluable national and cultural landscapes, and monuments of history. What more do we need to put at stake for future generations to be able to say that such was the price of Ukrainian transformation?

ŻANNA KOMAR – historian of art and architecture. Between 1996 to 2001 she worked at the Museum of Art in Ivano-Frankivsk, Ukraine. She is the author of the book *Trzecie miasto Galicji. Stanisławów i jego architektura w okresie autonomii galicyjskiej* (The third city of Galicia: Stanislavov and architecture in the period of Galician autonomy, Kraków 2008). Now she works at the International Cultural Centre in Krakow.